

*Alicja Bielak*

<https://orcid.org/0000-0003-0701-0634>

Instytut Filozofii i Socjologii

Polska Akademia Nauk

## „Podróżujemy dla własnej przyjemności...” – zapis podróży Daniela Naborowskiego z Montpellier do Awinionu

Artykuł omawia fragmenty bazylejskiego rękopisu, dziennika Thomasa Plat-tera Młodszego z jego podróży po Francji, w których został wspomniany Daniel Naborowski. Dokument rzuca nowe światło na biografię polskiego poety. Okazało się, że między Orleanem a Genewą Naborowski odwiedził na początku 1596 r. Montpellier, Nîmes i Awinion. Znaczenie źródła polega na tym, że Platter daje szczegółowy wgląd we wczesny okres życia poety z czasów studenckich, jeszcze przed zaciągnięciem się przezeń na służbę Radziwiłłów. Platter cytuje wręcz wypowiedzi Naborowskiego, który pełnił funkcję tłumacza młodych podróżnych podczas (czasem konfrontacyjnych) kontaktów z obcymi nacjami.

The article discusses the fragments of Basel manuscript of Thomas Platter the Younger's diary from his journey through France, in which Daniel Naborowski is mentioned. The document sheds new light on the life of the Polish poet. As it turns out, in early 1596, between Orleans and Geneva, Naborowski first visited Montpellier, Nîmes, and Avignon. The document is the more important that Platter offers a detailed insight into the early period of the poet's student life, even before he entered the service of the Radziwiłłs. Platter provides direct quotes from Naborowski, who served as an interpreter of young travellers during their (sometimes contentious) contacts with foreign nations.

Słowa kluczowe: Daniel Naborowski, Thomas Platter Młodszy, *apodemikum*, podróż, diariusz

Key words: Daniel Naborowski, Thomas Platter the Younger, *apodemica*, journey, travel journal

Podróż zagraniczna podejmowana w celu zdobycia wykształcenia, uczestnictwa w wykładach znanych profesorów w przodujących ośrodkach uniwersyteckich stawała się w XVI w. coraz powszechniejsza już nie tylko wśród magnatów, ale i mniej zamożnej szlachty. O wzroście popularności tego typu turystyki zaświadcza powstanie oddzielnego rodzaju piśmiennictwa, tzw. apodemików, czyli metodycznych przewodników, które miały ułatwiać *grand tour* poważnie traktującym ową działalność podróżnikom<sup>1</sup>. Za dzieła inicjujące ten podgatunek piśmiennictwa poświęconego *ars peregrinandi* uważa się *De peregrinatione* Hieronymusa Turlera (1574) oraz wydane w tym samym roku (1577) *Commentariolus de arte apodemica* Hilariusza Pyrckmaira i *Methodus apodemica* Teodora Zwingera. Na polskim gruncie Sebastian Petrycy z Pilzna w *Przydatkach do Polityki* Arystotelesa skrótkowo omówił główne założenia „sztuki apodemicznej”, które zawierały praktyczne porady (np. konieczność studiowania mapy), ale zahaczały także o problemy z zakresu etyki – młodzieniec powinien wykazywać się rozsądkiem, by nie ulegać pokuszeniom Wenery i wpływom złego towarzystwa<sup>2</sup>.

Pod koniec XVI w., gdy młody Daniel Naborowski wyruszał za granicę w celu zdobycia wykształcenia, mógł czytać tego typu literaturę,

<sup>1</sup> Na temat podróży studentów w dobie nowożytnej zob. A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013; A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978; idem, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001; Z. Pietrzyk, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997; A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1973, s. 31–59; W. Tygielski, *Na cóż te koszta i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia?*, *OiRwP*, 50, 2006, s. 141–156; idem, „*Peregrinatio Academica*” czy „*Grand Tour*”? Podróże „do szkół” w systemie edukacji staropolskiej, w: idem, *W podróży po Europie. Studia z dziejów kultury nowożytnej*, red. A. Kalinowska, Warszawa 2019, s. 318–335. Dziękuję za uwagi do niniejszego artykułu Radosławowi Grześkowiakowi, a Monice Biel i Joannie Milewskiej-Kozłowskiej składam wyrazy wdzięczności za możliwość konsultacji filologicznej niemieckojęzycznych źródeł.

<sup>2</sup> Zob. R. Dziegielewski, *Przygotowanie młodzieży do podróży akademickiej w XVI–XVII wieku na przykładzie traktatów apodemicznych, w szczególności „Brewiarza apodemicznego” gdańszczanina Samuela Zwickera*, Gdańsk 2015, s. 19–25.

by uniknąć różnego rodzaju *faux pas* podczas spotkań z przedstawicielami odmiennych kultur. Do tej pory jedynym źródłem, które traktowało o tym okresie życia poety, były szczątkowo zachowane listy, słane przez niego do jego protektorów i kolegów ze studiów, a także jego wpisy do *alba amicorum* przyjaciół oraz sztambuch samego poety. Gdy Naborowski związał się już z Radziwiłłami, Krzysztof Radziwiłł w jednym z listów do niego zlecił właśnie jemu, nie zaś synowi Januszowi (co stanowiło zwyczajowo rodzaj rodzicielskiego sprawdzianu dojrzałości syna) spisywanie dziennika z podróży zagranicznej w celu przekazywania informacji dyplomatycznych. Podczas podróży z księciem Januszem po Europie w latach 1608–1610 (odwiedzili m.in. Berlin, Lipsk, Eisenach, Fuldę, Frankfurt nad Menem, Heidelberg) poeta szczególnie upodobał sobie miasto Eisenach, które postanowił wychwalić w wierszu<sup>3</sup>. Niestety utwór zaginął lub nigdy nie powstał (wzmianki o nim pojawiają się jedynie w listach do księcia Krzysztofa).

Zachował się jednak dokładny opis podróży Naborowskiego odbytej między 22 a 28 lutego 1596 r., dzięki zapiskom jego kolegi ze studiów medycznych, kilka lat później uznanego humanisty i medyka, Thomasa Plattera Młodszeo (1574–1628), którego dziennik z podróży stanowi jedno z cenniejszych źródeł do badań nad nowożytnymi peregrynacjami, obyczajowością, a nawet historią literatury (na podstawie tych zapisków niektórzy badacze wyznaczają chronologię wczesnych prac Williama Szekspira) przełomu XVI i XVII w. Platter znany był dotąd badaczom życia Naborowskiego jako właściciel sztambucha, w który poeta wpisał się młodemu studentowi medycyny w Bazylei 6 kwietnia 1595 r. (wedle kalendarza gregoriańskiego, 26 marca wedle kalendarza juliańskiego, co istotne o tyle, że był to okres wdrażania nowego kalendarza, dlatego niektóre fakty z życia poety datowano mylnie, posługując się obydwoma rodzajami zamiennie)<sup>4</sup>. Jan Dürr-Durski przypuszczał, że był to wpis poźegnalny<sup>5</sup> i na tej podsta-

<sup>3</sup> List z Fuldy, 28 IX 1608 r.; zob. M. Skolimowska, *Daniel Naborowski. Szkic biograficzny poety – dworzanina*, „Reformacja w Polsce”, 25–32, 1935–1936, s. 191–192.

<sup>4</sup> Zob. A. Golik-Prus, *Wpisy Daniela Naborowskiego do „alba amicorum”*, „Pamiętnik Literacki”, 88, 1997, 4, s. 147. Autorka słusznie zauważyła błąd Dürra-Durskiego (który pomylił Thomasa Plattera z jego bratem Felixem), jednakże sama wcześniej uczyniła z Thomasa profesora, którym został dwadzieścia lat po spotkaniu z Naborowskim, co mogło wynikać z utożsamienia Thomasa Juniora z Thomasem Starszym, wtedy już znanym profesorem bazylejskim.

<sup>5</sup> Zob. J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski: monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966, s. 26.

wie datował wyjazd poety z Bazylei. Jednak dotąd niekomentowane ustępy pochodzące z dziennika podróży Plattera dowodzą, że znajomość ta wyszła poza mury akademii i miasta wspólnych studiów.

Thomas Platter Młodszy był synem z drugiego małżeństwa Thomasa Plattera Starszego (1499–1582), nauczyciela języków i literatur klasycznych. Również Platter Starszy spisywał dzieje swoich przygód podczas podróży po Europie i, o czym świadczy przedmowa do jego diariusza skierowana do pierworodnego syna, Felixa (1536–1614), chciał ten zwyczaj spisywania wojaży zaszcześcić swoim synem<sup>6</sup>. W historiografii uważany jest za ojca literatury podróżniczej, jego *Lebensbeschreibung* obfituje w wiele szczegółów na temat państw, które odwiedzał i zamieszkujących je narodów. Felix Platter z kolei obrał bardziej autobiograficzny nurt opowieści, porównywany przez historyków do *Prób* Montaigne'a, gdyż wrażenia dotyczące wszystkich miejsc, które zwiedzał, ukazywał przez pryzmat własnych odczuć i biografii. Thomas Platter Młodszy był z kolei w swojej twórczości wierny regułom wyznaczonym przez teoretyków diariuszy peregrynacyjnych, w szczególności przez Theodora Zwingera, byłego studenta Thomasa Plattera Starszego, zafascynowanego swym nauczycielem ze względu na jego szeroko znaną w Bazylei i budzącą ciekawość sławę podróżnika<sup>7</sup>. O ile jednak tekst Plattera Starszego pozostawał wciąż w kręgu oddziaływania tradycji oralnej, która zakładała formułę zwierzenia się synom i opowiadania im o studenckich czasach oraz podróżach<sup>8</sup>, o tyle Zwinger zawarł w rozprawie *Methodus apodemica* systematyczne instrukcje, jak pisać diariusze z podróży. *Methodus* stanowi jedno z pierwszych dzieł przynależących do gatunku *apodemikum*, a więc rodzaju piśmiennictwa pedagogicznego, w którym określało się korzyści z podjęcia podróży edukacyjnej, środki materialne wymagane podczas takich wojaży oraz opis centrów edukacyjnych, które warto

<sup>6</sup> Zob. T. Platter, *Lebensbeschreibung*, hrsg. A. Hartmann, U. Dill, Nachwort H. Jacob-Friesen, Basel 1999.

<sup>7</sup> To właśnie Platter Starszy położył kres wahaniom Zwingera i sprawił, że młodzieniec zaledwie po kilku seminariach rzucił studia i ruszył w podróż, po tym jak Platter zapytał go wprost: „Kiedy wyjeżdżasz?”; F.-D. Liechtenhan, *Théodore Zwinger, théoricien du voyage*, „Littéales”, 7, 1990, s. 154. Po latach żałował tej decyzji, gdyż nie przygotował się do podróży w sposób należyty. Stąd też miał wziąć się pomysł na spisanie praktycznych rad dla wyruszającej w podróż młodzieży.

<sup>8</sup> T. Platter, *Le voyage de Thomas Platter 1595–1599. La siècle des Platter II*, trad. E. Le Roy Ladurie, F.-D. Liechtenhan, introd. et comment. E. Le Roy Ladurie, Paris 2000, s. 680.

odwiedzić<sup>9</sup>. Traktat Zwingera jest niezwykle pragmatyczny. Niegdyś jego nauczyciel i mentor Zwinger, Pierre de la Ramée (Petrus Ramus) zaszczerpił w nim fascynację metodą arystotelesowską, zgodnie z którą rozpiął cztery kluczowe przyczyny podróży, tworząc tym samym kwestionariusz pomocny dla podejmujących taką wyprawę i chcących spisywać spostrzeżenia. Należało określić: cel podróży (czy jest to misja dyplomatyczna, czy wyjazd edukacyjny na studia itd.), stan podróżnego (psychiczny, fizyczny, materialny itd.), środki transportu przezeń używane (omówienia wymagają zarówno drogi, jak i sposób poruszania się po nich, np. pieszo, wozem, statkiem itd.), rezultaty peregrynacji (i nie chodzi tylko o ostateczny cel podróży, ale o nabytą wiedzę na temat obcych miast, narodów i ich obyczajów, fauny, flory, sztuki, literatury, architektury, itd.). Celem opisywania kolejnych etapów podróży w tak szczegółowy sposób miało być, według Zwingera, przekazywanie zdobytej wiedzy przyszłym podróżnikom lub ludziom ciekawym obcych krain poprzez prezentowanie jej zgodnie z modelem encyklopedycznym<sup>10</sup>.

Taki też charakter ma dziennik podróży Thomasa Plattera Młodszego, aż do XIX w. pozostający w rękopisie<sup>11</sup>. Pod względem szczegółowości opisu Platter Młodszy przerósł swego ojca, który, choć zalecał synom spisywanie wszystkiego, uważał, że nie da się zapisać każdego szczegółu<sup>12</sup>. Młody Platter z pewnością nie spisał wszystkiego, ale był temu bliski. Odnotowywał bowiem każdy drobiazg – co jadł, gdzie spał, z kim rozmawiał, skrzętnie stosując się do zaleceń znanych mu z apodemikonów. Z kolei w opisach miast dochodzi do głosu humanistyczne wykształcenie: rozpoczynając opis kolejnych miejscowości, podobnie jak Zwinger, powołuje się na Strabona, by podać ich antyczną nazwę, a także przywołuje ich starożytne i średnio-wieczne dzieje. Interesuje go również architektura, choć głównie na poziomie materialnym i konstrukcyjnym – porównuje ze sobą dotąd

<sup>9</sup> Zob. R. Krzywy, *Apodemikum*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012, s. 45–46.

<sup>10</sup> F.-D. Liechtenhan, op. cit., s. 151–160. Omówienie czterech ksiąg *Methodus apodemica* zob. R. Dziegielewski, op. cit., s. 57–68.

<sup>11</sup> Korzystałam z edycji krytycznej: T. Platter, *Beschreibung der Reisen durch Frankreich, Spanien, England und die Niederlande, 1595–1600. Im Auftrag der Historischen und antiquarischen Gesellschaft zu Basel*, Bd. 1–2, hrsg. R. Keiser, Basel 1970. Rękopis itinerarium przechowywany jest w Bazylei: Universitätsbibliothek Basel, sygn. A λ V 7/8.

<sup>12</sup> Zob. przedmowę do idem, *Lebensbeschreibung*.

widziane budowle, np. pod względem wykorzystanego do ich wzniesienia materiału, rodzajów i kształtów składających się na nie kamieni itd. Z pewnością cel użytkowy był dla Zwingera i Plattera ważniejszy niż ewentualne walory artystyczne ich pism, dlatego też sprawozdawczość całkowicie zdominowała ich narracje<sup>13</sup>. Czasem jednak Platter szkicuje jakiś detal, cytuje cudze słowa, dzięki czemu encyklopedyczna z ducha formuła zostaje przełamana, ustępując miejsca weryzmowi opisu i zapisom zdarzeń<sup>14</sup>, których doświadczył autor diariusza.

W biografii Daniela Naborowskiego okres między 1595 a 1597 r. jawił się do tej pory dość mgliście. Wiadomo, że poeta wyjechał na wiosnę 1595 r. z Bazylei, a 28 lipca tego roku immatrykułował się na Uniwersytecie Orleańskim. Maciej Włodarski odnalazł list, który Naborowski spisał na zlecenie profesora prawa, Raoula Fourniera, adresując go do Johanna Jakoba i Samuela Grynaeusów<sup>15</sup>. Warto jednak zapytać, co działo się na Uniwersytecie w Orleanie między początkiem 1595 a 1596 r. (gdy Naborowski studiował tam prawo) i z czym wiązało się pełnienie przezeń funkcji asesora nacji niemieckiej?

Günther von Büнау odnotował wpisowe Naborowskiego w wysokości 40 asów 28 lipca 1595 r.<sup>16</sup> Poeta, pełniąc funkcję asesora, trzymał pieczę nad archiwaliami nacji niemieckiej oraz biblioteką, jako *tertiaie clavis custos*, a więc dosłownie kustosz trzeciego klucza do tzw. *Archa nationis*, która w rzeczywistości była skrzynią z dokumentami tejże nacji. W czasach Naborowskiego nie było jeszcze oddzielnego pomieszczenia przeznaczonego na użytek biblioteki. Akurat na wiosnę 1595 r. przypadły przenosiny z ciasnej Salle des Thèses (gdzie

<sup>13</sup> Na temat poetyckich relacji podróży zob. R. Krzywy, *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001; idem, *Wędrowki z Mnemozynie. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013.

<sup>14</sup> Zwinger w opisie poszczególnych celów podróży, poza arystotelesowską czwórką celów, pozostawił także miejsce na przypadek losowy, którego nie da się przewidzieć, a warto odnotować.

<sup>15</sup> M. Włodarski, *O niesolidnych dłużnikach, czyli przyczynek do korespondencji Daniela Naborowskiego*, w: *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnawskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*, red. J. Okoń, współpr. M. Kuran, Łódź 2000, s. 41–47.

<sup>16</sup> *Quatrième livre des procureurs de la nation germanique de l'ancienne Université d'Orléans, 1587–1602. Texte des rapports des procureurs*, éd. par C. M. Ridderikhoff, H. de Ridder-Symoens, Leiden–Boston 2015, s. 206. Edycja obejmuje księgi asesorów nacji niemieckiej Uniwersytetu Orleańskiego, przechowywane obecnie w Archives Départementales du Loiret w Orleanie.

nacji niemieckiej władze uniwersytetu przekazały część sali wykładowej na bibliotekę) do prywatnego domu szewca Vrainia Moireau, na skrzyżowaniu ulic de Burbogne i des Gobelets (w której to przeprowadzce Naborowski zapewne pomagał). Był więc poeta jednocześnie doradcą, mówcą i prefektem biblioteki. Służyła ona także do zgromadzeń generalnych, wtedy prokurator, poborca i asesor-bibliotekarz wstawiali stół, by uporządkować dokumenty<sup>17</sup>. Wśród większych wydarzeń, o których informacje można wyczytać z kroniki prowadzonej przez asesorów, należy wymienić uroczysty wjazd do miasta pierwszego „księcia krwi” Francji Henryka II Bourbona, księcia de Condé (1588–1646) 26 listopada 1595 r., do czego Uniwersytet Orleański rozpoczął przygotowania już 3 listopada (mowę z tej okazji wygłosił profesor Jerome L’Huillier).

Po pierwszych sukcesach, do nich należy wszak zaliczyć wybór na asesora, w styczniu kolejnego roku Naborowski wyjechał dalej. 3 lutego 1596 r. wysłał list z Orleanu do Rudolfa Simmlera, studenta medycyny w Montpellier. Dalsze etapy podróży w ogólnym zarysie ustalił Henryk Barycz na podstawie kolejnego listu do Simmlera, z 7 grudnia 1596 r.: „Ciekaw był poznania kraju, puścił się do Orleanu na początku 1596 r., by dojechać do Genewy”<sup>18</sup>, a już w październiku 1596 r. przebywał prawdopodobnie w Bazylei.

Okazuje się jednak, że powyższy opis nie zawierał wszystkich odcinków podróży. Między pobytem w Orleanie a przybyciem do Genewy Naborowski przebywał jeszcze na południu Francji, w Montpellier, skąd udał się do Lyonu, o czym dowiadujemy się ze wspomnianego diariusza Thomasa Plattera Młodszeo, gdzie Naborowski został przywołany z imienia aż czterokrotnie. Pierwsza wzmianka pochodzi z 22 lutego 1596 r. (zob. il. 1), zawarta jest w notatce zatytułowanej *Podróż do Awinionu* (Platter podawał daty wedle nowego kalendarza, ponieważ – jak tłumaczył – ten stary wyszedł już w jego czasach we Francji niemal całkowicie z użytku<sup>19</sup>):

22 lutego Pan Daniel Naborowski, Polak, powziął zamiar wyjechania do Lyonu. Ja z kolei nigdy nie odwiedziłem ani Nîmes, ani Awinionu. Po wypiciu strzeziennego, wyszliśmy przez bramę Lates wychodzącą na

<sup>17</sup> Ibidem, s. 21–23, 69–71, 208–212, 484–486.

<sup>18</sup> Zentralbibliothek Zürich, sygn. F 57, f. 142rec.; zob. H. Barycz, *Sto lat polskich studiów i podróży kulturalnych do Genewy (1550–1650)* (2), „Przegląd Humanistyczny”, 9, 1965, 4, s. 34.

<sup>19</sup> T. Platter, *Beschreibung der Reisen*, s. 93.

Castelnau<sup>20</sup>. Odprowadzała nas grupa Niemców. Gdy Jacques Catalan postanowił znów postawić nam strzemiennego, część naszych niemieckich towarzyszy zawróciła do Montpellier, a byli to: baron de Flodorf ze swoim preceptorem Eckbergiem, młody szlachcic Karpf i Sebastian Rottmundt. Pozostali jednak, czyli pan Jacques Catalan, pan Rudolf Simmler, pan Felix Rottmundt oraz pan Caspar Thoman, postanowili towarzyszyć nam aż do Białej Gospody (*Bégude Blanche*), mimo deszczu i tego, że dwóch z nich było w samych pantoflach<sup>21</sup>.

Z przywołanego fragmentu dowiadujemy się kilku nowych faktów na temat życia poety. Montpellier słynęło od średniowiecza ze studiów medycznych, jednak w momencie gdy przybył tam Naborowski wydział medyczny nie przodował już na tle europejskich ośrodków. Wyjeżdżających z Montpellier Plattera i Naborowskiego odprowadzili do bramy miasta niemieccy szlachcice i studenci. Wśród nich Rudolf Simmler, z którym Naborowski korespondował jeszcze na początku lutego, zwierając się z chęci odbycia podróży po Francji. Być może to on gościł polskiego poetę w Montpellier. Simmler był wieloletnim przyjacielem Plattera, kilka lat później, w 1600 r., opublikuje epigramat pochwalny na cześć Szwajcara w okolicznościowym zbiorze z okazji obrony doktoratu z medycyny<sup>22</sup>. Niewykluczone, że znajomość z Naborowskim także przetrwała próbę czasu.

W biografii Naborowskiego pojawiają się nowe postaci: Felix Rottmundt z Saint Gall, który po rozpoczęciu nauki w Bazylei (1589–1590) studiował w tym czasie na uniwersytecie w Montpellier (doktorat obroni 18 grudnia tr.). Sebastian Rottmundt musiał wyjechać do

<sup>20</sup> 2 km na północ od Montpellier przy drodze do Nîmes.

<sup>21</sup> „Den 22. hornung, als herr Daniel Naborrovius, der Polack, nach Leon wolte ziehen, dieweil ich noch nitt weder Nîmes noch Avignon zespatzieren. Derwegen nach dem wier ein trunk gethan, sinndt wier durch die porten de Lates nach Castelnauw gangen; haben uns viel Teütsche daß geleit geben. Aber als uns herr Jacob Catalan da ein trunk verschaffete, ist der freyherr von Flodorff, sein preceptor Eckberg, der junker Karpf unndt Sebastian Rottmundt wiederumb nach demselbigen gehn Montpelier gangen. Die übrigen aber alle, als herr Jacob Catalan, herr Rudolff Simler, herr Felix Rottmundt unndt herr Caspar Thoman, sinndt mitt uns, ohnangesehen daß es regenwetter wahre unndt ihren zwen nur pantoffen an hatten, biß zu der Weißen Herbrig (à la Begude Blanche) gangen”, cyt. za: T. Platter, *Beschreibung der Reisen*, s. 99–100 (w przypadku pomyłki Plattera w zapisie nazw miejscowości podawałam ich poprawną wersję za współczesnym wydawcą). Jeśli nie podano inaczej, przekład jest mojego autorstwa.

<sup>22</sup> *Gratulatoria virtuti et honori ornatissimi doctissimique viri d.m. Thomae Platteri*, Basileae: typis Conradi Waldkirchii, 1600, Basel UB Hauptbibliothek, sygn. UBH KiAr H III 54:13, k. A<sub>4</sub>ver.



Montpellier z Rorschach ze względu na to, że był protestantem. Caspar Thoman z kolei pochodził z bogatej rodziny mieszczańskiej z Zurychu. Jacques Catalan, często występujący na kartach dziennika Plat-tera, był synem oberżysty Laurenta Catalana, u którego przez ponad cztery lata mieszkał Platter. Młody Catalan podróżował z Platterem po okolicznych miejscowościach. Był maranem (Żydem z Półwyspu Iberyjskiego, który przyjął chrześcijaństwo), a jego rodzina, najprawdopodobniej uciekając przed prześladowaniami w Hiszpanii, na początku XVI w. przybyła do Montpellier z Alcolea de Cinca (Aragonia). Studiował wraz z bratem Gilbertem w Strasburgu i Bazylei, był także aptekarzem (podobnie jak ojciec Naborowskiego)<sup>23</sup>. „Młody szlachcic” (*junker*) Karpf to zapewne Johann Theodor von Karpfen, od października 1597 r. student medycyny w Montpellier. O von Flodorfie nie wiemy nic ponad to, że studiował w Montpellier. Johanna Theodora Karpfa, Felixa i Sebastiana Rottmundtów, Caspra Thomana, Rudolfa Simmlera i Daniela Naborowskiego łączyło także to, że wszyscy wpisali się do *album amicorum* Thomasa Plattera Młodszego w różnych momentach znajomości (niekoniecznie na początku lub końcu)<sup>24</sup>.

Od chwili wyruszenia w podróż każda mijana miejscowość doczekała się oddzielnego podrozdziału w dzienniku młodzieńca, który od czasu do czasu, gdy coś go szczególnie poruszyło, szkicował także obserwowane obiekty. Podążając za jego przedstawieniem, możemy obserwować to, co zapewne oglądał też Naborowski. Dziennik był ostatecznie spisany na przełomie 1605 i 1606 r., a więc Platter oczywiście mógł *ex post* dopisać do niego nieco erudycyjnych komentarzy, które zweryfikował już po zakończeniu podróży (opisując Nîmes, powołał się np. na Jeana Poldo d’Albenasa, autora opracowania dotyczącego starożytnej historii miasta). Mimo drobiazowości autora i powtarzalności schematu, charakterystycznych dla tego typu piśmiennictwa, ze względu na skromną liczbę zachowanych źródeł dotyczących młodzieńczych lat Naborowskiego warto odnotować choćby w formie enumeracji, co wędrowcy widzieli podczas kilkudniowego wspólnego wojażu.

<sup>23</sup> *Les Juifs à Montpellier et dans le Languedoc à travers l’histoire du Moyen Age à nos jours. Actes du colloque international du Centre régional d’histoire des mentalités et du Centre de recherches et d’études juives et hébraïques. Actes remaniés, enrichis et complétés de nouvelles études*, éd. par C. Iancu, postf. de G. Nahon, Montpellier 1988, s. 246.

<sup>24</sup> Rudolf Simmler w Sylwestra 1595 r., Sebastian Rottmundt – 16 VII 1596 r., Felix Rottmundt – w lutym 1597 r., Caspar Thoman nie datował wpisu.

Nîmes położone jest w odległości około 50 km od Montpellier. Na początku pieszej wędrówki podróżnicy głównie zatrzymywali się w karczmach, co znacznie opóźniło ich marsz:

Schronienie przed Castelnaud zapewnił nam w swym domu pan Jacques Catalan, znany przez wszystkich w pobliskich wioskach i domostwach, zabrał nas na kolejne picie w Vendargues – w jednej wiosce, gdzie Catalan sprzedał część z wielu pięknych ziem, będących własnością jego ojca. Postawił nam obiad u jednego ze swoich przyjaciół. Następnie wyruszyliśmy w kierunku wsi Saint-Brès, znajdującej się dwie godziny [drogi] od Montpellier, zatrzymując się na posiłek w gospodzie Pod lilią (Gilgen). Potem ruszyliśmy do wioski Colombiers, gdzie jeden z jego krewnych, starosta (Hauptman) zaprosił nas na strzemiennego, ale czas nas naglił, bo drogi były złe. Przechodziliśmy przez kolejne miejscowości. Powoli posuwaliśmy się naprzód, śpiewając. Najpierw każdy z nas dwa razy powtarzał zwrotkę, a dopiero za trzecim razem, w momencie gdy Catalan chwycił wszystkie nasze palce, śpiewaliśmy wspólnie całość (z refrenem). Gdy zaś zaciskał dłoń któregoś z nas, był to sygnał, że przyszła jego kolej na powtórzenie zwrotki. Wszyscy wtedy milkliśmy i każdy z nas powtarzał swoją pieśń solo. I tak, zapomniawszy o niedogodnościach i długości podróży, dotarliśmy dopiero wieczorem do Białej Gospody (à la Bégude Blanche)<sup>25</sup>.

Być może w zamyśle Plattera ustęp ten realizował czwarty cel wymieniony przez Zwingera, czyli opisanie obyczajów obcych nacji. Niezależnie jednak od motywacji, dzięki jego skrupulatności możemy poznać zachowanie Naborowskiego podczas studenckich lat, a nawet tak drobne szczegóły, jak np. niewygodne buty jego współtowarzyszy albo skłonność ku trunkom (szczególnie pana Catalana i jego krewnych, którzy nieraz zapraszali naszych dwóch żaków do karczmy).

<sup>25</sup> „Ettwan ein bügsen schutz von Castelnaud gab uns h[err] Jacob Catalan in einem hauß widerumb ein trunck, dann er in allen nechsten dörferen undt heüseren wollbekant wahre. Zu Vindargues, in einem dorff, da er, Catalan, viel schöne güter, die seines vatters gewesen, verkauft hatte, hult er un saber zu gast. Demnach kamen wier nach Sembres, ist ein dorff ettwan zwo stundt von Montpellier; da aßen wier zu imbiß zur Gilgen unndt zogen darnach durch Colombiers, auch ein dorff; wolt uns einer vetteren, ein Hauptman, mitt dem trunck aufhalten; aber wier hatten kein übrige zeitt, dann es mechtig böser weg wahre. Unndt hatten wier uns an vielen orten gesaumbt, gungen gar langsam fort, sangen lieder underwegen, erstlich zweymahl daß final nitt, aber zum dritten mohl; deßgleichen berüert er uns alle unsere finger; wann er sie mitt der handt einschloß, schwigen wir alle still, deren ein yeder sein besonder gesang fuhrte; vetriben also die zeitt, daß uns der böß weg nitt lang dauchte, unndt kamen erst auf den abendt in die Weiße Herberg (à la Bégude Blanche)”, T. Platter, *Beschreibung der Reisen*, s. 100–101.

Tego samego dnia wyczerpani podróżni (przez cały czas poruszali się pieszo) dotarli późnym wieczorem do karczmy Blanche w Lunel, „uważanej za najlepszą w Langwedocji”, a znajdującej się pod opieką ksiąząt de Ventadour i de Guise. Platter z tej okazji podał wykaz spożywanych podczas posiłku potraw:

Gospodarz w końcu bardzo dobrze nas obsłużył w pięknej sali, racząc kuropatwami (obowiązkowym daniem, które zawsze się tam oferuje za stałą cenę nawet samotnym podróżnym), królikami i kapłonami, z których szczególnie słynął właściciel gospody<sup>26</sup>.

Następnego dnia, 23 lutego, wyruszyli w dalszą podróż w uszczuplonym składzie, bo już jedynie z Johannem Wilhelmem Leiningerem z Heidelbergu<sup>27</sup>. Pół godziny drogi od gospody ujrzeli ruiny pogańskiej świątyni o heksagonalnej bryle. Zachwycili się stanem zachowania, który łudził ich, wyglądając tak, „jak gdyby został wzniesiony kilka lat temu”<sup>28</sup> (prawdopodobnie Platter opisał ruiny kaplicy Notre-Dame d’Assargues)<sup>29</sup>.

Milę dalej podróżnicy przeszli kamiennym mostem rzekę Vidourle, a w połowie drogi z Montpellier do Nîmes wstąpili na kieliszek wina w gospodzie Couronne, gdzie mieli także możliwość podziwiać z daleka zamek de Vestric. Po przejściu przez Bernię i Milhaud dotarli o czwartej nad ranem do Nîmes, gdzie czekała ich przeprawa ze strażnikami bram miejskich, podczas której Naborowski wdał się w utarczkę słowną ze strażnikiem:

Próbowaliśmy wejść do miasta, lecz u bram zdarzyło nam się niemal posprzeczać ze strażnikiem, który za wszelką cenę chciał wiedzieć, co zamierzamy robić i kogo znamy w Nîmes.

<sup>26</sup> „Mann tractieret uns gar stattlich in einer besonderen kammern mitt veldthünern (deren man allemahl da ißet; wann schon nu rein person allein ist, presentiert man ihm doch veldthüner, unndt zahlt nur die gemeine irten), königlin, kappunen u.s.w., dann sich der der wirt mechtig auf gf[l]ügel leget”, ibidem, s. 101.

<sup>27</sup> „Morgendts den 23. hornungs, nach der morgensupper, haben wier sie im wirtshauß gelassen, unndt ist herr Daniel Naborrovius, h[err] Johannes Wilhelm Leiniger bon Heidelberg unndt ich auf Nismes zu gängen”, ibidem, s. 101.

<sup>28</sup> Tuż nad posiadzką Platerr odnalazł inskrypcję „KALEND. BOBRII | OBMCRIX EIUS COVS | SEI JACOBI AVEEVST | MACER RAJMUNDUS | DES CADAHL”.

<sup>29</sup> Ruiny jako kaplicę Notre-Dame d’Assargues zidentyfikował M. Millerot; zob. T. Platter, *Félix et Thomas Platter à Montpellier, 1552–1559, 1595–1599: notes de voyage de deux étudiants Balois publiées d’après les manuscrits originaux appartenant à la Bibliothèque de l’Université de Bâle*, ed. L. Gaudin, Montpellier 1892, s. 226, przyp. 1.

– Podróżujemy dla własnej przyjemności i zapragnęliśmy zwiedzić to miasto – odpowiedział mu po francusku pan Daniel.

Na co strażnik wybuchnął, że wiadomo mu, iż Niemcy mają zwyczaj marnować pieniądze na podróże, lecz mimo to musimy przedstawić znajomości, które mamy w mieście i by zaświadczyć o nich, mamy posłać po nich naszych lokajów, ale wiadomo było, że żadnego lokaja nie mamy.

– Wezwijcie najpierw swojego lokaja – niechętnym tonem odburknął Daniel, a strażnik oczywiście takowego nie miał. Kiedy spostrzegł, że zaczynamy się z niego naśmiewać, wnet chwycił za halabardę, lecz tymczasem interweniowali inni strażnicy. Spróbowaliśmy więc inną bramę i gdy weszliśmy, udaliśmy się do karczmy Biały Koń, gdzie natychmiast dołączyło do nas wielu Niemców osiadłych w Nîmes lata temu, pośród nich wymieniłbym: rektora szkoły pana Christianusa Pistoriusa z Heidelbergu, pana Rülmana, nauczyciela<sup>30</sup>.

Szorstkie przywitanie trzech podróżnych wynikało zapewne z faktu, że podróżowali pieszo, co sugerowało niski stan społeczny. Wągabunda budził poczucie zagrożenia ze względu na skojarzenia z przestępcą-zbiegiem<sup>31</sup>. W tym zaś konkretnym przypadku niechęć strażnika wzbudził zapewne widok nieznanymi cudzoziemców, którzy potencjalnie mogli stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Gdyby przyszło oceniać zachowanie młodego Naborowskiego podług wytycznych zawartych w apodemikonach, można rzec, że poeta nie spełnił wymogu roztropnego zachowania, które zalecał m.in. Aleksander Aaron Olizarowski („niech podróżnicy [...] nie dają się owładnąć żądzom. Niech będą roztropni i mówią niewiele”<sup>32</sup>), wdając się w utarczkę słowną, która doprowadziła strażnika do chwycenia za broń.

<sup>30</sup> „Nach dem sinnndt wir in die statt gangen, haben schier händel under under dem thor bekommen; dann wie uns der thorhüter, was wier schaffen wolten unndt wer uns in der statt bekant wehre, fraget, antwortet der h[err] Daniel auf französisch, wier spatzierten nach unserem lust, die stätt zebesichtigen; antwortet der hieter, er wißte woll, daß solches der Teütschen brauch wehre, mitt spatziieren ihr gelt zeverthun; doch wolte er, daß wier ihme unser kuntschaft anzeigten, die wier in der stadt hetten, unndt unser lakeyen, do wier doch keinen hatten, hinein schicketn; da antwortet der h[err] Daniel, er solte seinen lackeyen, weil er auch keinen bey sich hatte, hinein jagen, mitt rauchen Worten; als ser sahe, daß wier in auch vexierten, gryffe er nach einer halebarten, aber die anderen wächter kamen darzwischen. Demnach gungen wier durch ein andere porten in die statt, kahrten zum Weyßen Pferd ein. Gleich kamen zu uns in daß wirts-hauß ettliche Teütschen, die viel jahr mitt hauß da gesessen waren, ald der herr Christianus Pistorius von Heidelberg unndt rector der schul, mitt ihme herr Rülman, auch ein fürstehender der schul”, T. Platter, *Beschreibung der Reisen*, s. 105.

<sup>31</sup> A. Kucharski, op. cit., s. 52; A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach*, s. 26–29.

<sup>32</sup> Cyt. za: R. Dzięgielewski, op. cit., s. 25.

Co istotne, dzięki przywołanemu fragmentowi w biografii Nabrowskiego pojawiają się nowe postaci. Ojciec Pistoriusa był delegatem Karola V podczas sejmku w Augsburgu w 1530 r., w czasie którego zaprezentowano Konfesję augsburską. Poza tym był rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Nîmes, którą to posadę objął po latach także i jego syn, Christoph, sprawując ją wraz z Anne Rülmanem.

Poza takimi łotrzykowskimi scenami opisy Plattera wpisują się w sztywne reguły traktatów apodemicznych: przedstawienie każdego warownego miasta zaczyna się od wyliczenia i omówienia mostów oraz bram do niego wiodących, potem następuje wskazanie dzielnic i wież oraz wytłumaczenie porządku panującego w miastach (prerogatywy władz miejskich, podział wyznaniowy, współzycie różnych narodowości i kultur). Dowiadujemy się więc, że w Nîmes podróżnicy podziwiali starożytny amfiteatr, na murze miejskim odnaleźli relief przedstawiający Romulusa i Remusa, wspięli się na szczyt jednego ze wzgórz, gdzie znajdowała się wieża, wewnątrz pusta, z zewnątrz zaś obleczona malusieńkimi sześciennymi kamieniami niczym te, które – jak skrzętnie odnotował Platter – można podziwiać także w Augst nieopodal Bazylei. Schodząc w dół, zaszli do podniszczonej budowli, w której rozpoznali świątynię ku czci bogini Diany. Następnego dnia, 24 lutego, odwiedzili sąd i z rana wyruszyli w dalszą podróż.

Po drodze minęli wioskę Marguerittes i miejscowość leżącą u podnóża pasma górskiego, na którego jednym ze szczytów znajdował się stary zamek. Ze względu na zmęczenie spowodowane trudną drogą i skwarem ledwo mogli kontynuować podróż. Po godzinie marszu doliną mieli okazję podziwiać kolejny zamek – Saint-Privat. Idąc wzdłuż rzeki, dotarli do starożytnego i sławnego trójkondygnacyjnego mostu du Gard, gdzie spędzili dłuższą chwilę, ponieważ zapragnęli dokładnie zwiedzić (i zmierzyć) każdy z trzech poziomów. Dążenie do konkretności i mierzalnych realiów jest charakterystyczne dla piśmiennictwa apodemicznego – z rzadka pojawiają się w nim zachwyty czysto estetyczne, częściej przytaczane są liczby lub porównania do znanych już obiektów. Platter na tyle jednak zachwycił się konstrukcją mostu, że postanowił go naszkicować w dzienniku (zob. il. 2), oznaczając na szkicu również dokładne informacje na temat jego wymiarów, liczby kolumn itd., przez co szkic przypomina raczej rysunek architekta niż krajobraz, z małym jednak wyjątkiem – na moście można dopatrzeć się zarysów dwóch postaci: jedna za sprawą dzierzonych atrybutów przypomina wędrowca z kapeluszem i tobołkiem albo arkebuzera z bronią i charakterystycznym dlań hełmem; druga z kolei przebrana

jest już w sposób bardziej dystyngowany, nosi kapelusz z piórem, a strój przypomina frak. Być może jedną z dwu postaci przedstawionych na szkicu jest Naborowski.

Po całodniowym, męczącym marszu w upale, przebywszy 9 mil, trójka podróżników dotarła do Villeneuve-lès-Avignon, gdzie zatrzymali się w gospodzie Złoty Kogut (Coq d'Or). Następnego dnia, 25 lutego, w niedzielę, dotarli do bram Awinionu, gdzie napotkali podobne problemy z wejściem w obręb murów miejskich jak w Nîmes.

Na moście stacjonował posterunek garnizonu króla Francji, który nie sprawił podróżnym większego kłopotu. Po przejściu na drugi brzeg natknęli się jednak na posterunek papieskich żołnierzy, wystawiony tam, ponieważ Awiniończycy nie ufali zbyt Francozom. Naborowski znów pełnił honory przewodnika, być może zwracając się do Włochów w języku francuskim ze względu na swoją przybraną tożsamość:

Strażnik wypytywał nas, skąd przyszliśmy. Mówił Polak, pan Daniel, że przybywa z Tuluzji i odbywa drogę powrotną do Lyonu. Dało się z tego poznać, że był tam niedawno. Uczynił z nas dwóch Niemców ciekawych obcych krajów. Nie podaliśmy ani swoich prawdziwych nazwisk, ani miejsca, z którego się wywodzimy. Gdyby bowiem wydało się, że pochodzę z Bazylei, byłbym zmuszony do podania imienia osoby, która ręczyłaby za mnie w tym mieście (*ein bürger*), bo w przeciwnym razie nie zostałbym wpuszczony do miasta. Zostałem przedstawiony (przy pomocy pożyczonego nazwiska) jako Thomas Grossman von Büren i wydano nam pozwolenie na wjazd do pokazania naszemu oberżyscie. Ruszyliśmy w kierunku zajazdu o nazwie Nasza Pani (Nostre Dame), gdzie Polak mieszkał poprzednim razem<sup>33</sup>.

Przy okazji dowiadujemy się, że Naborowski był już wcześniej w Awinionie. To zarazem ostatnia imienna wzmianka o poecie, lecz można przypuszczać, że towarzyszył on Platterowi jeszcze podczas zwiedzania miasta, gdyż ten nadal używał form czasownikowych w liczbie mnogiej. Odnotował m.in., że Awinion stanowił papieską

<sup>33</sup> „Man examiniert uns, wo wier hât kämen, sprach der Pollack, h[err] Daniel, er komme von Tolosen, seye im widerzug nach Leon, wie er dann noch erkant wahre, daß er kurtz zavor auch do gewesen, unndt sprach, wier seyen zwen Teütsche, wolten die statt besichtigen. Wier zeigten unsere nammen an, doch nicht die rechten, auch nitt daß ort, wo wier bürtig; dann solte man gewißt haben, daß ich von Basell, hette ich mießen ein bürger in der statt haben, sonst were ich nitt hinein kommen; nennet mich Thomas Großman von Büren; da gab man uns ein zedelin an wirt, kehrten in der herbrig (Nostre Dame), da der Pollac auch zavor gewesen, ein”, T. Platter, *Beschreibung der Reisen*, s. 115.

enklawę na terytorium domeny królewskiej. Wędrowcom od razu rzucił się w oczy bogato odziany kardynał w karocy wyściełanej czerwonym welurem (w podobnym kolorze jak szaty dostojnika). Platter zauważył, że kardynał mieszkał w wielkim pałacu obok kościoła Notre Dame, gdzie przechowywano wiele kosztowności, m.in. relikwie św. Rufusa (ucznia apostołów). Blisko tej świątyni znajdował się Mały Pałac, rezydencja biskupa Awinionu, która mieściła się w drodze do Pałacu Wielkiego, strzeżonego przez dwunastu dobrze uzbrojonych i zarabiających Szwajcarów, pochodzących w zdecydowanej większości z Fryburga. Jeden z nich, o imieniu Caspar, wpuścił Naborowskiego z towarzyszami do komnat kardynalskich pod nieobecność właściciela. Weszli do wielkiego kościoła zaadaptowanego do gry w piłkę, gdzie było wielu grających. Kolejne drzwi prowadziły do pozbawionej kolumn i filarów sali do gry, w której bawiono się „wielkim balonem”<sup>34</sup> – zabawa polegała na odbijaniu piłki zarówno nogą, jak i ręką, a zasady przypominały grę w tenisa<sup>35</sup>. Poza tą salą „wiele innych miejsc w pałacu przeznaczonych było do gry i wszelkich innych rodzajów rozrywek”<sup>36</sup>. Szwajcarski strażnik oprowadził ich po wielu komnatach (w jednej z nich wisały portrety papieża Klemensa i wielu kardynałów) oraz opowiedział o zwyczajach dotyczących przekazywania sobie zwierzchnictwa nad miastem między kardynałami.

Po wyjściu z pałacu podróżni wstąpili do kościoła, gdzie w każdą sobotę pewien jezuita wygłaszał kazanie w sprawie pokuty dla Żydów, do której są zobowiązani pod groźbą surowych kar (zapewne mowa o obowiązkowych dla Żydów kazaniach katolickich, które miały ich zachęcić do chrztu). „A przecież, jak daleko ludzka pamięć sięga, czy ktokolwiek widział Żyda, który się nawrócił?”<sup>37</sup> – ironicznie zapytał w swym dzienniku Platter, pamiętając zapewne o swym marańskim przyjacielu Catalanie (u którego ojca mieszkał przez kilka lat w Montpellier). Gdy wyszedłszy z jednej świątyni, natrafili od razu na kolejną, Platter zauważył, że cały Awinion wypełniony jest kościołami i kapliczkami, gdzie można dostać cotygodniowe odpusty papieskie i pozwolił sobie na uszczypliwość, stwierdzając, że „gdyby odpusty były

<sup>34</sup> „Großen balun spilet”, ibidem, s. 118.

<sup>35</sup> Zob. hasło: *Paume*, w: *Encyclopédie méthodique. Dictionnaire des jeux, faisant suite au tome III des Mathématiques*, éd. par C.-J. Panckoucke, Paris 1792, s. 197–206.

<sup>36</sup> „Wie dann auch sonst mehr plätz in demselbigen pallast sindt, allerley kurtzweilen zeüben”, T. Platter, *Beschreibung der Reisen*, s. 118.

<sup>37</sup> „Aber bey mans dencken weißt man nicht, daß sich deßwegen ein einiger jud bekeret habe”, ibidem, s. 119.

skuteczne, nie byłoby to tak rozpowszechnione”<sup>38</sup>. Następnie zwiedzili szpitale i sierociniec, gdzie wychowywano (do czasu osiągnięcia przez nie samodzielności) ponad setkę sierot, które uczono pisać i czytać.

Po obiedzie, spożytym w karczmie na najruchliwszej ulicy prowadzącej do portu, studenci byli świadkami pochodu z okazji ostatniego dnia karnawału (Mardi Gras – tłusty czwartek). Każda trupa nosiła inne maski i kostiumy, jedni przebrani byli za pielgrzymów, inni za wieśniaków, marynarzy, Włochów, Hiszpanów czy Alzaticzków. Przed każdą z grup maszerowali muzycy, grający na różnych instrumentach (cymbałach, wiolonczelach, fletach itp.).

Wieczorem na ulicy młodzi ludzie ubrani na biało tańczyli w kole. Tancerze weszli do oberży, gdzie nasi wędrowcy mogli przyjrzeć się im z bliska. Widok kręcących się wkoło tancerzy zachwycił studentów. Po wypiciu lampki wina wracali oni na ulicę, by kontynuować pląsy. Poruszali się po całym mieście, nie przerywając tańca. Nasi wędrowcy zapragnęli asystować maskaradzie, przechodząc od podpatrywania do obserwacji uczestniczącej. Pewien szlachcic z Tarascon wprowadził wędrowców do sali balowej bogatego pałacu, gdzie mogli zaznać w pełni blichtru balów maskowych. Grupy zamaskowanych osób wchodziły tam jedna po drugiej. Czasem jeden z nich porwał swoją wybrankę. Gospodarz przez cały ten czas grał w karty z kilkoma szlachcicami, inni zażywali hazardu, grając w kości o złoto i srebro. Wszystko to trwało aż do północy, po czym każdy udawał się do swej damy.

Nazajutrz, podczas gdy nowe roztańczone maskaradowe grupy przechodziły ulicami w rytm muzyki, studenci podziwiali wspaniałą procesję w pałacu legata, w której kroczyli bogato ubrani księża przebrani za apostołów, ewangelistów i świętych, każdy trzymał atrybut reprezentujący odpowiednią postać, wśród nich była także młodzież w wieku od 17 do 21 lat.

Po kolacji szlachcic z Tarascon zaprowadził ich do kilku kolejnych szacownych domów, gdzie znowu mogli podziwiać tańce przebierańców. Ponownie napotkali karocę kardynała, za którą podążała cała świta w bogato zdobionych szatach i powozach. Pochodnie oświetlały drogę tak, że było jasno niczym za dnia. Studenci przyłączyli się do pochodu, dzięki czemu wszędzie wpuszczano ich do środka.

---

<sup>38</sup> „Darnoch fangen sie wiederumb an, wo sie es gelaßen, unndt sündigen also desto mehr, weil sie sich deß vollkommenen ablaß verträsten, der ihnen wochentlich vom papst mittgetheilet wirdt, wie auch gleichfahls der ordens brüderen unndt schwesteren gebett, deren ein große anzahl da erhalten werden”, *ibidem*.



Oświetlona pochodniami i lampami sala służyła tańcom do późnej nocy. W kolejnym pałacu tańczono już bez masek.

27 lutego byli świadkami wesela osób wywodzących się z ludu. Odwiedzili salę do gry w piłkę, gdzie francuski komediant wraz z żoną i synem wystawiali sztukę, wykonując skoki i tańce. Po śniadaniu zwiedzili ratusz miejski, wpisawszy się uprzednio do księgi wejść. Odwiedzili kolejny pałac i założone przez papieża ogrody, otwarte dla wszystkich.

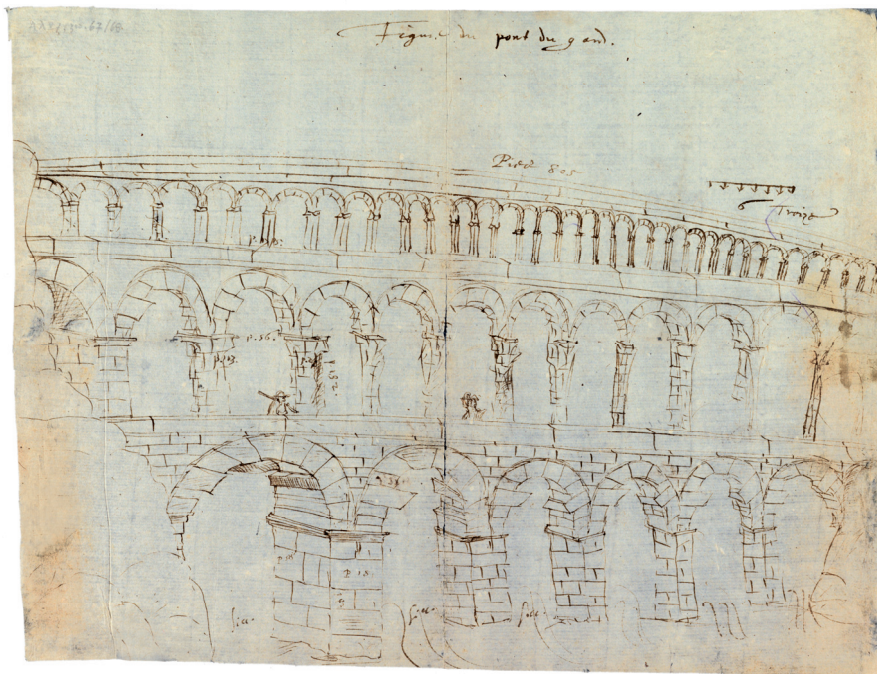
28 lutego<sup>39</sup> dzień rozpoczęli od wstąpienia do jezuickiego kościoła i kolegium, gdzie obeszlą wszystkie klasy oraz uczestniczyli w *disputations*. W kościele św. Augustyna widzieli figurę wielkiego drewnianego konia, który udawał konia św. Jerzego. Potem zaszli do ujeżdżalni. Po obiedzie zwiedzili ulicę żydowską, zamkniętą z dwóch stron bramami (Żydzi, jak tłumaczy Szwajcar, mieli zakaz nabywania posesji wewnątrz miasta i poza nim oraz uprawiania innych niż kupiectwo zawodów). Żyło ich tam około 500, zajmowali się handlem biżuterią i ubraniami. Podróżni wstąpili do synagogi, która przypominała jaskinię, gdzie ślepy rabin przemawiał do kobiet w łamanym hebrajskim, gdyż dialekt Żydów z Awinionu mieszał się ze słowami langwedockimi. W sali na górze przemawiano z kolei do mężczyzn w czystej hebrajszczyźnie. Wyszędłszy z ulicy żydowskiej, Platter skierował się do portu, by statkiem popłynąć na południe, do Marsylii, gdzie dotarł 2 marca, a następnie wrócił do Montpellier, gdzie – co skrętnie odnotowuje – musiał zamówić lewatywę po posiłkach, którymi raczyli się wraz z Naborowskim. Polak natomiast kontynuował podróż, zmierzając prawdopodobnie w kierunku Lyonu.

Platter niewielu osobom poświęcił w diariuszu więcej miejsca niż zdawkowe podanie, na którym etapie podróży doszło do spotkania i rozstania. Naborowski musiał jednak przypaść mu do gustu, skoro wymienił go z imienia trzy razy, a nawet zacytował jego słowa. Taki stan rzeczy już tak nie dziwi, gdy weźmie się pod uwagę, że poeta, słynący z biegłej znajomości kilku języków obcych (co poświadczały także listy Janusza Radziwiłła i jego opiekuna, Daniela Chojnowskiego, do Krzysztofa Radziwiłła), wyciągnął swego towarzysza z kłopotów, z którymi wędrowcy musieli się liczyć, przekraczając kolejne granice i mury miejskie. Być może Platter wybrał Naborowskiego jako kompana podróży, kierując się radą Zwingera, aby dobierać takich

<sup>39</sup> W dzienniku prawdopodobnie podana została błędna data (24 II) lub dalsza narracja stanowi retrospektywę.

Reiß nach Arimon.  
 Den 22 Hornung, als Herr  
 Daniel Nabornius der Polack  
 nach Leon Wolte ziehen, Dis.  
 Weil es noch nicht Wader Nisnes  
 nach Arignon gehen, Gatt  
 auf Fluß es mich nicht gehen  
 biß nach Arignon zu schick.  
 Derwegen nach dem Wein  
 ein trunk gehen, imdt vier  
 durch die Porten de Later nach  
 Castelnaudis gehen, Haben das  
 Mal trüchse das es gelait geben.  
 Aber als das Herr Jacob Catalan  
 da ein trunk von Sappite, ist der  
 Freyher von Glodoff, sein v.  
 Caspar Eckberg, der Jender Kayser  
 vndt Sebastian Rottmündt vndt.  
 imdt nach dem selbigen gehen  
 Montgallier gehen. Die  
 Öbriegen aber alle, als Herr  
 Jacob Catalan, Herr Rudolff  
 Simler, Herr Philip Rottmündt  
 vndt Herr Caspar Thomas  
 imdt nicht vns, ofn angeoffen  
 Job Augustin vndt vns, vndt  
 Altes Gross, mir Pantoffeln an:  
 Gatten, biß zu der Freyher  
 Freyher (à la Begude blanche)  
 gehen. Et wan ein Freyher  
 Frey von Castellau gab vns  
 Jacob Catalan in seinen saiß  
 vndt daimb ein trunk, daimb  
 er in allen vnsen Dörffern  
 vndt Freyher, Wellbauet vnsen.  
 Zu

II. 1. T. Platter, Beschreibung der Reisen durch Frankreich, Spanien, England und die Niederlande, 1595–1600, Universitätsbibliothek Basel, sygn. A λ V 7/8, k. 59ver.



Il. 2. Rysunek Thomasa Plattera ukazujący Pont de Gard; T. Platter, *Beschreibung der Reisen durch Frankreich, Spanien, England und die Niederlande, 1595–1600*, Universitätsbibliothek Basel, sygn. A λ V 7/8, [wkładka między k. 67 i 68].

*comites*, którzy znają dobrze język i obyczaje zwiedzanego regionu<sup>40</sup>. To właśnie z powodu jego skuteczności i obrotności, gwarantowanej m.in. przez znajomość języków, informacje o Naborowskim dotarły do jego przyszłego protektora, Krzysztofa Radziwiłła, który dostrzegł w nim dobrego opiekuna dla swego syna. Być może sam Naborowski pokusił się o bardziej poetycki – niż w przypadku jego szwajcarskiego kolegi – opis ulubionego Eisenach (czy innych odwiedzanych miast), dzisiejszy stan wiedzy nie pozwala jednak orzec, czy zamiar ów został zrealizowany w formie literackiej. Dzięki apodemicznej modzie, która polegała także na skrupulatnym odnotowywaniu obyczajów obcych nacji i zachowań współtowarzyszy, zachowały się jednak w przekazie Plattera faktyczne wypowiedzi i reakcje

<sup>40</sup> T. Zwinger, *Methodus apodemica*, Basileae: ex officina Hervagiana, 1577, s. 113: „Eos sibi comites itineris adsciscat, qui non tantum linguae atque morum periti sint”.

Naborowskiego, które pozwalają zweryfikować opinie o jego umiejętnościach, znane dotąd jedynie ze zdawkowych uwag jego przyszyłych mecenasów.

## Bibliografia

### Źródła

- Gratulatoria virtuti et honori ornatissimi doctissimique viri d.m. Thomae Plateri*, Basileae: typis Conradi Waldkirchii, 1600, Basel UB Hauptbibliothek, sygn. UBH KiAr H III 54:13
- Encyclopédie méthodique. Dictionnaire des jeux, faisant suite au tome III des Mathématiques*, éd. par C.-J. Panckoucke, Paris 1792
- Platter T., *Beschreibung der Reisen durch Frankreich, Spanien, England und die Niederlande, 1595–1600*, Universitätsbibliothek Basel, sygn. A λ V 7/8
- Platter T., *Beschreibung der Reisen durch Frankreich, Spanien, England und die Niederlande, 1595–1600. Im Auftrag der Historischen und antiquarischen Gesellschaft zu Basel*, Bd. 1–2, hrsg. R. Keiser, Basel 1970
- [Platter T.], *Félix et Thomas Platter à Montpellier, 1552–1559, 1595–1599: notes de voyage de deux étudiants Balois publiées d'après les manuscrits originaux appartenant à la Bibliothèque de l'Université de Bâle*, ed. L. Gaudin, Montpellier 1892
- Platter T., *Lebensbeschreibung*, hrsg. A. Hartmann, U. Dill, Nachwort H. Jacob-Friesen, Basel 1999
- Platter T., *Le voyage de Thomas Platter 1595–1599. La siècle des Platter II*, trad. E. Le Roy Ladurie, F.-D. Liechtenhan, introd. et comment. E. Le Roy Ladurie, Paris 2000
- Quatrième livre des procureurs de la nation germanique de l'ancienne Université d'Orléans, 1587–1602. Texte des rapports des procureurs*, éd. par C. M. Ridderikhoff, H. de Ridder-Symoens, Leiden–Boston 2015
- Zwinger T., *Methodus apodemica*, Basileae: ex officina Hervagiana, 1577

### Opracowania

- Barycz H., *Sto lat polskich studiów i podróży kulturalnych do Genewy (1550–1650) (2)*, „Przegląd Humanistyczny”, 9, 1965, 4, s. 17–46
- Dürr-Durski J., *Daniel Naborowski: monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966
- Dzięgielewski R., *Przygotowanie młodzieży do podróży akademickiej w XVI–XVII wieku na przykładzie traktatów apodemicznych, w szczególności „Brewiarza apodemicznego” gdańszczanina Samuela Zwickera*, Gdańsk 2015
- Golik-Prus A., *Wpisy Daniela Naborowskiego do „alba amicorum”*, „Pamiętnik Literacki”, 88, 1997, 4, s. 145–151

- Les Juifs à Montpellier et dans le Languedoc à travers l'histoire du Moyen Age à nos jours. Actes du colloque international du Centre régional d'histoire des mentalités et du Centre de recherches et d'études juives et hébraïques. Actes remaniés, enrichis et complétés de nouvelles études*, éd. par C. Iancu, postf. de G. Nahon, Montpellier 1988
- Krzywy R., *Apodemikum*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012, s. 45–46
- Krzywy R., *Od hodoeporikonu do eposu peregrynickiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001
- Krzywy R., *Wędrowki z Mnemozynie. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013
- Kucharski A., *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013
- Liechtenhan F.-D., *Théodore Zwinger, théoricien du voyage*, „Littérales”, 7, 1990, s. 151–164
- Mączak A., *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001
- Mączak A., *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978
- Pietrzyk Z., *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997
- Sajkowski A., *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1973
- Skolimowska M., *Daniel Naborowski. Szkic biograficzny poety – dworzanina*, „Reformacja w Polsce”, 25–32, 1935–1936, s. 185–216
- Tygielski W., *Na cóż te koszta i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia?*, *OiRwP*, 50, 2006, s. 141–156
- Tygielski W., „*Peregrinatio Academica*” czy „*Grand Tour*”? *Podróże „do szkół” w systemie edukacji staropolskiej*, w: idem, *W podróży po Europie. Studia z dziejów kultury nowożytnej*, red. A. Kalinowska, Warszawa 2019, s. 318–335
- Włodarski M., *O niesolidnych dłużnikach, czyli przyczynek do korespondencji Daniela Naborowskiego*, w: *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnaowskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*, red. J. Okoń, współpr. M. Kuran, Łódź 2000, s. 41–47

## “We Travel for Our Own Pleasure...” – a Description of Daniel Naborowski’s Journey from Montpellier to Avignon

The article discusses the fragments of Basel manuscript of Thomas Platter the Younger’s diary from his journey through France, Spain, England, and the Netherlands, in which Daniel Naborowski is mentioned. The document sheds new light on the life of the Polish poet who, between 22 and 28 February 1596, on his way from Orleans to Geneva, first visited Montpellier, Nîmes,

and Avignon. The particular importance of the document is that Platter provides a detailed insight into the early period of the Naborowski's student life, even before he entered the service of the Radziwiłłs. Written according to the rules of *ars apodemica*, Platter's diary is an account of his impressions about the places visited by travellers, their monuments and people they met. The article describes the events in which the poet played an important role.

Alicja Bielak – adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Główne zainteresowania badawcze: emblematyka, medytacja wczesnonowożytna, teorie reprezentacji oraz tradycja pochwał Niczego. Współredaktorka monografii *Figura heretyka w nowożytnych sporach konfesyjnych*, Warszawa 2017 (wspólnie z W. Kordyzonem) oraz współedytorka krytycznego wydania przekładu książki Louisa Coqueleta *L'Éloge de Rien. Éloge de Quelque Chose. Pochwała Niczego przypisana nikomu. Pochwała Czegoś przypisana komuś*, tł. J. E. Minasowicz, Kraków–Warszawa 2016 (oprac. wspólnie z R. Bronikowską). Przygotowała edycję krytyczną *Płesów Aniołów* Marcina Hińczy w ramach serii Biblioteka Pisarzy Staropolskich (IBL PAN) oraz polskich synodów antytrinitarskich dla serii Conciliorum Oecumenicorum Generaliumque Decreta (w druku). Prowadzi portal Polish Emblems / Emblematy Polskie. Publikowała m.in. na łamach „Baroku”, „Czasopisma Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” oraz „Terminus”.

Alicja Bielak – assistant professor at the Institute of Philosophy and Sociology (Polish Academy of Sciences). Her main research interests include emblematics, early modern meditation, theories of representation, and the tradition of Praise Nothing. Co-editor of the monograph *Figura heretyka w nowożytnych sporach konfesyjnych* (Warsaw, 2017; with W. Kordyzon), and of the critical edition of the translation of Louis Coquelet's book, *L'Éloge de Rien. Éloge de Quelque Chose. Pochwała Niczego przypisana nikomu. Pochwała Czegoś przypisana komuś* (Kraków–Warsaw, 2016; trans. J. E. Minasowicz, with R. Bronikowska). She prepared a critical edition of Marcin Hińcza's *Płesy Aniołów* as part of the series Biblioteka Pisarzy Staropolskich (IBL PAN), and Polish anti-Trinitarian synods for the Conciliorum Oecumenicorum Generaliumque Decreta series (in press). She runs the website Polish Emblems / Emblematy Polskie. She published, among others, in the *Barok* periodical, *Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, and *Terminus*.

E-mail: alicjabelak@gmail.com